

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 31 STYCZNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 26

Chroniczny stan zatargu w przemyśle.

Przemysłowcy proponują przeprowadzenie wypłat jutrzejszych według norm przedwojennych. — Robotnicy zajęli wobec tej propozycji stanowisko negatywne.

W dniu wczorajszym związek przemysłu włókienniczego nadesłał związkowi zawodowemu włókienniczy zawiadomienie, iż przeprowadził waloryzację plac według normy przedwojennej i zgadza się na przeprowadzenie w sobotę wypłat na tej podstawie.

Jednocześnie przemysłowcy nadesłali dokładne cenniki plac wszystkich kategorii robotników we wszelkich dziedzinach pracy przemysłu włókienniczego.

Ponieważ propozycja przemysłowców opiera się na podstawie odrzuconej przez główny zarząd klasowego związku włókienniczy, centralną komisję związków zawodowych, która uznała, iż przyjęcie tej podstawy obniżyłoby stopę życiową robotnika, związek klasowy zajął wobec tej propozycji stanowisko negatywne.

Związek zawodowo zawiadomił delegatów robotniczych o tej decyzji, celem uniknięcia nieporozumień przy jutrzejszych wypłatach.

Według propozycji przemysłowców robotnik podwórzowy otrzyma jako dniówkę zwaloryzowanej płacy w markach 5.050.060, gdy natomiast po zastosowaniu wskaźnika 88 proc. do obecnych plac wniez otrzymać 6.748.260 czyli o 26 proc. więcej, tkacz kortowy w akordzie po wa-

loryzacji plac na podstawie plac przedwojennych otrzymałby 12.701.500, według zaś postulatów robotniczych 13 milionów 796.500, czyli o 7 proc. więcej, robotnik przy maszynie farbiarskiej we-

dług norm przedwojennych 5.892.690 — według postulatów robotniczych 9 milionów 609.620 czyli o 65 proc. więcej, przeglądacz towarów miast 14.955.400 — 7.610.000.

Wobec tego, iż placa zamiataczki w dniu 1 stycznia wynosiła 2.862.000 po przeprowadzeniu waloryzacji na podstawie przedwojennej placy jej ulegnie zmniejszeniu, toż samo dotyczy całego szeregu kategorii robotników i to jest główną przyczyną bezwzględnej opozycji robotników przeciwko propozycjom przemysłowców.

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Czarna giełda pod presją dolara.

Massaryk o wydarzeniach ostatniej chwili. Rewolucja umysłów i serc — jest podstawą rewolucji społecznej.

PAT. — WIENIEN, 31 stycznia — „N. Freie Presse“ donosi z Pragi: W numerze pisma „Přítomnost“, mającym ukazać się pojutrze, zamieszcza prezydent Massaryk artykuł, w którym zestawia dwa najważniejsze jego zdaniem wydarzenia ostatniej chwili. Śmierć Lenina i dojście władzy rządu robotniczego w Anglii.

Oba te wydarzenia utrwaliły ludzi po-
liżycznie myślących w przekonaniu, że
krwawa rewolucja jest taktyką przestara-
łą. Nową taktyką jest rewolucja bez

krwawa, i to nie tylko w parlamencie, ale
również i przedewszystkiem w dziedzinie
umysłów i serc. Bez tej rewolucji umy-
słów i serc, rewolucja społeczna musiałaby
zostać zaniechana. Rewolucja rosyjska
nie doprowadziła do dobrych rezultatów,
ponieważ nie poprzedziły jej takie właś-
nie wysiłki w kierunku reformy.

Prezydent Massaryk charakteryzuje
rewolucję rosyjską jako rewolucję nie-
dość reformistyczną.

Jak odbudowano Francję. Dyskusja w izbie deputowanych.

PAT.—PARYŻ, 31 stycznia. — Pol-
radio. W związku z dyskusją w izbie
deputowanych nad sprawą rewizji od-
szkodowań, wypłacanych przez rząd
francuski poszczególnym obywatelom
za straty, poniesione podczas wojny.
„Journal des Debates“ zamieszcza dłuż-
szy artykuł, w którym przypomina, w
jakich warunkach Francja przystąpiła

do odbudowy obszarów zniszczonych
w czasie wojny przez Niemców.

Nazajutrz po odniesieniu zwycięstwa
pisze dziennik, rząd francuski przezna-
czył w charakterze zaliczki niezbędne
sumy na ten cel, gdyż miał zaufanie do
traktatu wersalskiego i do obietnic Nie-
miec.

Na konferencje do Warszawy.

W dniu dzisiejszym wyjechali do War-
szawy przedstawiciele przemysłu łódz-
kiego pp.: dr. Barciński, inż. Rumpel, pre-
zes Babjcki i dyr. Pawłowski, zawezwa-
ni specjalnie na konferencję przez pre-
mjera Grabskiego.

Waloryzacja plac pracowników biurowych.

W dniu wczorajszym został ustalony
przez międzyzwiązkową komisję praco-
wniczą w porozumieniu ze związkiem prze-
mysłu włókienniczego w państwie pol-
skim zwaloryzowany cennik plac mini-
malnych dla pracowników biurowych.

Pożądane dzieło odbudowy rozwinie-
ło się pomyślnie. 20 tysięcy fabryk na
22 tysiące zniszczonych zostało puszczo-
ne w ruch.

Na 750 tysięcy zniszczonych domów
około 600 tys. zostało odbudowanych.
Około 3 milionów hektarów ziemi upr-
wiono ponownie pod zasiewy.

Tak pomyślnie rezultaty nie mogły
być uzyskane bez pewnej różrzutności
do czego niestety przyłączyły się po-
pełnione pewne błędy, a tu i owdzie i
drobne nadużycia.

Wczoraj w izbie leputowanych pan
minister obszarów wyzwolonych przed
stawił izbie stan rzeczy.

Minister obiecał prowadzić wszczę-
tą akcję w dalszym ciągu.

KONGRES SOCJALISTÓW FRANCUSKICH.

PAT. — MARSYLJA, 30 stycznia.—
Rozpoczął się tu kongres francuskiej
partii socjalistycznej.

CZECHY I JUGOSŁAWIA.

PAT. — RZYM, 30-go stycznia. —
Czesko-jugosłowiański pakt przyjaźni
składa się z 5-ciu artykułów. Najważ-
niejsze są 2 pierwsze. Pierwszy usta-
nawia wzajemną neutralność w razie
stanu wojny jednego z kontrahentów
ze strony trzecią. Artykuł drugi idzie
dalej i przewiduje w razie pogroźek ze
strony innych państw wspólną akcję
obu państw i odpowiednie środki prze-
ciwdziałania.

TRANZYT WĘGLA POLSKIEGO PRZEZ CZECHY.

PAT. — WARSZAWA, 30 stycznia. —
Na dzisiejszym posiedzeniu komisji do
spraw zagranicznych pan marszałek Sena-
tu wniósł projekt interpelacji w sprawie
transzitu węgla polskiego przez Czechy.
Czechy zaprowadziły dla transportów ko-
lejowych z Polski do Austrii taryfę o prze-
szło 15 procent wyższą, niż taryfa wyzna-
czona dla węgla eksportowanego z Mo-
rawskiej Ostrawy. Przewiezienie 10 tonn
węgla z Piotrowic do granicy austriackiej
kosztuje 834 korony czeskie, przy odle-
głości 216 klm. (1 klm. kosztuje 38,6 koron
czeskich), natomiast na prawie jednako-
wej odległości, bo 191 klm. z Morawskiej
Ostrawy do granicy kosztuje 641 koron
czeskich (1 klm. kosztuje 33,5 koron cze-
skich). Na życzenie przedstawiciela mi-
nisterstwa spraw zagranicznych wniesie-
nie interpelacji zostało odroczone do cza-
su wyjaśnienia tej sprawy przez minister-
stwo.

Marszałek Senatu żądał odwetu w po-
staci zastosowania czeskiej taryfy kolej-
owej dla transportów kolejowych, idących
z Czech.

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad
tem zagadnieniem, zwracano uwagę, że
taryfy czeskie nie są jedynym powodem,
uniemożliwiającym eksport naszego wę-
gla, przyczynia się tu w decydujący spo-
sób nadmierne śrubowanie cen przez wła-
ścicieli kopalni.

POWSTANIE MEKSYKU.

PAT. — BERLIN, 30 stycznia. —
Polradio. Donoszą z Meksyku: Meksy-
kańskie wojska zajęły Esperante.

Pierwszy krok Mac Donalda.

Jest rzeczą ogromnie charakterystyczną i doniosłą, że pierwszym krokiem nowego premiera angielskiego na terenie dyplomatycznym jest wystąpienie do Moskwy jako posła brytyjskiego p. O'Grady. Nie mógł dobrać osobistości symptomatyczniejszej dla Sowietów. Wszak to O'Grady, jeżeli się nie mylimy, bronił pierwszy w Anglii, bo już w roku 1919, myśli rokowań z Sowietami i uznania ich de jure, — a więc w czasie, w którym cała opinia publiczna i Anglii i Europy domagała się popierania kontrrewolucji, uosobionej wówczas w przedsięwzięciach Kołczaka, Judenicza i Denikina.

On też po rozbitiu tych trzech niefortunnych armii w końcu roku 1919 imieniem Lloyda George'a — a wbrew protestom Francji — nawiązywał w Kopenhadze pierwsze próby porozumienia z Kamieniem i z Krasinem pod pretekstem rokowań o pomoc humanitarną.

On wreszcie przyczynił się największemu do tego, aby w roku 1920 pozwolono Krasinowi, tuż przed samym wybuchem wojny polsko-rosyjskiej, przybyć do Londynu i dłuższy czas politycznie w sercu Anglii działać — a działać wybitnie na naszą szkodę.

Ów więc zwolennik uznania Sowietów i porozumienia gospodarczo-politycznego między Wielką Brytanią a Rosją udaje się dzisiaj do Londynu i będzie tam niewątpliwie próbował urzeczywistnienia swego programu. Ponieważ nie będzie stawiał Rosji tak uciążliwych warunków, jak je stawiano w latach 1919-20 (zapłata długów przedwojennych), a ograniczy się tylko do postulatu zaniechania propagandy bolszewickiej w Anglii oraz agitacji antyangielskiej w Azji. — przeto istnieje możliwość, że do porozumienia tym razem przyjdzie. Rząd angielski będzie wówczas dążył do zwołania międzynarodowej konferencji dla uznania Sowietów; myślnie też zresztą już dwukrotnie poruszał (na radzie najw. w styczniu 1921 i na konferencji genueńskiej w r. 1922). Dzisiaj padnie ta myśl na grunt o wiele lepiej przygotowany niżeli przed dwoma laty; w każdym razie popiera ją gorąco Anglia i Włochy.

I po stronie Anglii, reprezentowanej dzisiaj przez Labour Party, i po stronie Włoch nie będzie przeszkód żadnych, a zapewne i Ameryka nie zajmie już dzisiaj w tej sprawie tak nieubłagane stanowiska, jak w słynnej nocy pryncypianego zawsze Wilsona, wystosowanej do Włoch w sierpniu 1920 r., w której Wilson napiętnował rząd sowiecki jako zbrodniczy i nie uczciwy.

Dużo będzie jednak zależało od obrotu stosunków w Rosji. Śmierć Lenina, najwybitniejszego zwolennika stosunków z Zachodem, twórca NEP'u obrońcy koncesji na rzecz zagranicznych kapitalistów i przejścia Rosji sowieckiej przez pewnego rodzaju flirt z kapitałem, — wprowadziła do gospodarczej polityki Rosji znak zapytania. Niewiadomo, jakie jego następcy zajmą wobec tych kwestji stanowisko i czy nie przychylią się do zdania Trockiego, głoszącego wbrew Leninowi nieprzejednaną walkę z kapitalizmem.

W takim razie cała koncepcja NEP'u i eksploatacji Rosji, tak jak ją pojmują mocarstwa zachodnie, mogłaby być zchwiana. Ale raczej zdaje się wszystko przemawiać za tem, że Rosja jest dojrzała do wydania na szeroką skalę kon-

SALA WITRAŻOWA TEATRU „CASINO”

Codziennie Wystawa karykatur
— aktualno-lokalnych —

Artura Szyka

Dziś wystawa otwarta od 10 do 9 wiecz.

Wielka afera dolarowa pod płaszczkiem patriotyzmu.

Olbrzymie nadużycia fikcyjnego „Komitetu Narodów.”
Nieogłębność polskiego konsulatu generalnego w Ameryce.

Pod hasłem niesienia pomocy Polsce powstało w Ameryce — jak wiadomo — mnóstwo komitetów mających na celu wspieranie instytucji społecznych w Polsce.

Między innemi powstał również w Chicago „American Committee for Widows and Orphans in Poland” (Amerykański komitet dla wdów i sierot w Polsce), który rozwinął bardzo ruchliwą działalność w kierunku zbierania ofiar na rzecz ludności polskiej wśród tamtejszych kolonistów.

Jak się jednak okazało, wspomniany komitet, który mianował się również Komitetem Narodowym, pod płaszczkiem swej patriotycznej działalności uprawiał oszustwa na wielką skalę, co skłoniło władze prokuratorskie do wdrożenia energicznego śledztwa przeciwko tej podejrzanej organizacji.

W wyniku dochodzenia z łatwością ustalono, że wspomniany „Komitet” zebrał na „wdowy i sieroty w Polsce” 743 dolarów, z czego wysłał dla upozorowania swej społecznej działalności skromną kwotę 370 dolarów, a pozostałą sumę sobie przywłaszczył.

Władze sądowe ustaliły również, że główną inicjatorką tego komitetu, niejaka Kramarczykowa, z zawodu krawcowa, założyła wspomniane towarzystwo, przy pomocy znanych policji amerykańskiej oszustów, a do zarządu tegoż wciągnęła całą swoją rodzinę, oraz najwne pracownice igły.

„Interes” szedł — jak się okazuje — nie najgorzej i gdyby nie interwencja policji, Kramarczykowa doszłaby do niebywałej fortuny.

Charakterystyczne, że polski konsul generalny w Ameryce wystosował swego czasu do wspomnianego „Komitetu” list pełen uznania i wdzięczności za tak „szlachetną” działalność. List ten właśnie wielce ułatwił szantażystce zbieranie składek wśród kolonistów polskich, to też nieogłębność konsulatu wywołała oburzenie wśród licznych ofiar krawczykowej.

Tego rodzaju „naciąganie” naszych rodaków za Atlantykiem zdarza się coraz częściej; dziwić się więc nie należy, że ofiarność amerykańska ostatnio zupełnie zamarała...

Sensacyjne rewelacje o planach pogromów żydów na Węgrzech.

Budapeszt, 28 stycznia

Na jednym z ostatnich posiedzeń węgierskiego zgromadzenia narodowego, przyszło znów do burzliwych scen, które trwały podczas całego posiedzenia.

Posel liberalny Wiktor Drozdy, wystąpił z rewelacjami w sprawie zorganizowanego w swoim czasie na Węgrzech pogromu żydów. Już podczas okupacji rumuńskiej, w lecie 1919 roku, odbyło się w Kecskemet, w mieszkaniu pewnego radcy obrachunkowego kasy państwowej zebranie, na którym ułożono czarną listę i postanowiono rozpocząć „kampanję zemsty przeciw żydom, zakładającym miny pod byt państwa”.

W dniu, w którym rumuni opuścili Kecskemet i jego okolice, członkowie tego sprzysiężenia odbyli ponownie zgrupowanie i postanowili wykonać swe krwawe plany.

Posel Drozdy odczytał w parlamencie

listę uczestników tego sprzysiężenia, do których należeli sędziowie, dyrektorzy szkół, urzędnicy policyjni, aktywni oficerowie i t. d. Przywódcą ich był Iwan Hejjas, który także obecnie jest naczelnym komendantem brygady, załogującej w Allöldzie. Ów Iwan Hejjas został mianowany komendantem tego miasta i jako taki polecił wykonać „wyroki śmierci”.

Około godziny 10 wieczorem przeciągały przez miasto wozy, zabierając z mieszkań skażonych i wozac ich do lasu pod Orgowany. — Nie mniej, jak 33 osoby, a wśród nich prokuratorzy, profesorowie uniwersytetów, redaktorzy i cały szereg bogatych posiadaczy ziemskich, teje nocy w wymienionym lesie uduszono, powieszono, zabito, żywcem pogrzebano i w najohydniejszy sposób na śmierć dręczono. Ofiarami byli oczywiście wyłącznie żydzi. Mówca odczytał nazwiska tych 33 ofiar, oraz nazwiska, 50 innych osób, któ-

ter naszej polityki zagranicznej, stanie się rozwiązalne.

Bedziemy wiedzieli, czy rząd Sowietów okazuje się istotnie na bliskie czasy trwałym i jaką rolę można mu przypisać w toczącej się w tej chwili na arenie światowej grze sił państwowych.

Gra ta polega w wysokiej mierze na rywalizacji między Anglią i Francją; wszystko inne kształtuje się chwilowo jako objawy wtórne i drugorzędne. Wprowadzenie do tej gry siły tak tajemniczej, różnie ocenianej i sporne nadzieje budzącej, jaka była dotychczas Rosja, rzucił na szanse przebiegu głównej gry świata jaśniejsze światło.

ter naszej polityki zagranicznej, stanie się rozwiązalne.

Bedziemy wiedzieli, czy rząd Sowietów okazuje się istotnie na bliskie czasy trwałym i jaką rolę można mu przypisać w toczącej się w tej chwili na arenie światowej grze sił państwowych.

re teje nocy, na mocy podobnego rozkazu zostały stracone w Kecskemet.

Wśród bezprzykładnie burzliwych scen poseł Drozdy oświadczył, że wszystkie protokoły, oryginalne listy i zeznania świadków, znajdują się w jego posiadaniu i że były one także w posiadaniu władz śledczych, które jednak, pod wpływem pewnych czynników, śledztwo umorzyły. Ci pogromcy żydów i uczestnicy tajnych konferencji, także dzisiaj odgrywają w życiu publicznym Węgier dużą rolę. Poseł Drozdy jest skłonny przedłożyć wszystkie dowody parlamentowi lub sądowi.

Kiedy mówca czytał listę magazynów broni i amunicji, posiadanych przez wspomnianą brygadę i wskazywał wyraznie miejsca, gdzie broń, granaty, działa i zapasy amunicji są ukryte, w izbie panował szalony śmiech. Następnie przeczytał on listę imienną oficerów teje brygady z Allöldu, którzy są jego zdaniem, wszyscy czynnymi oficerami armii narodowej.

W końcu mówca wezwał rząd do wszczęcia dochodzeń przeciw wskazanym przezeń osobom i organizacjom, a kiedy skończył swą oskarżycielską mowę, wszyscy członkowie lewicy, wzburzeni rewelacjami przypadli do ministra spraw wewnętrznych wałając:

— Teraz mów pan, chcemy słyszeć, co pan teraz powie?

Ale minister spraw wewnętrznych, Iwan Rakovszky siedział spokojnie na swoim miejscu i... nic nie odpowiedział.

Po przemówieniu posła Drozdygo, wystąpił także z rewelacjami na temat pogromów, dokonywanych przez członków armii transdunajskiej, pozostającej pod bezpośrednimi rozkazami ówczesnego naczelnego komendanta Mikołaja Horthy'ego, poseł socjalistyczny Salay. — Najwięcej okrucieństw dopuścił się wówczas Sietoku i okolicy, kapitan Freisberger, porucznik Liszai. Okrucieństw tych było już ich podwładnemu, wachmistrzowi Hajdinowi za wiele, więc wyraził z tego powodu swe oburzenie wobec oficerów.

Wachmistrza tego stawiono następnie przed komendantem Horthym, który rzekł doń:

— Nieszczęśliwce, zaprzedałeś swoją duszę socjalistom i żydom?

Wachmistrz uciekł wreszcie z celi, i udał się wraz z żoną do Budapesztu. Żona jego opowiadała, że kiedy poszła odwiedzić męża do jego celi więziennej, to widziała tam nie mniej, jak 8 wiszących trupów. Zwłoki pewnego mężczyzny, przybitego bagnietami, leżały na ziemi. Wachmistrz Hajdin zeznał, że kapitan, na zwisłkiem Rejai, kazał strzelać w Csine-telep, 30 osób. Oficerowie Pronay, Baday i Freisberger tracili każdego, kto im popadł w ręce.

Dalej poseł Salay mówił o masowych egzekucjach, dokonywanych na osobach socjalistów lub żydów. W lesie pod Devecser, stracono 19 osób, a wśród nich 1 rzemieślnika, 1 robotnika i 1 lekarz-dentysta. W Grönayös wykonano 8 wyroków śmierci. W Szolnoku, w kwietniu 1919 roku, chwymano bez wyboru mieszkańców miasta, odtransportowano ich i stracono. Z rewelacji tych okazuje się, że biali teroryści umieli naśladować czyny wronych terrorystów bolszewickich.

LUDENDORF GROZI...

PAT. — BERLIN, 30 stycznia. —

„Vorwärts” zamieszcza wywiad, udzielony przez Ludendorfa korespondentowi „Vorwärts'u” i „Aften Posten”. W wywiadzie tym oświadczył Ludendorff, że w odpowiedniej chwili powtórzy swój pochód na Berlin. Przy tej sposobności Ludendorff wyraził się w ostrych słowach o Kahrze i Lossowie, zarzucając im złamanie słowa. Ludendorff przypuszcza, że złamał oni słowo pod naciskiem kardynała Vaulhabera i księcia Rupprechta.

CYRK A. CINISELLI
Dziś punkt. 8.30 w.
WIECZÓR SZAMPAŃSKIEGO HUMORU!

BENEFIS ulubieńców ludzi humorystów BENEFIS
Friko Denis
Udział bierze cały zespul cyrkowy oraz ST. BRONECKI

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



— Jakto? Przecie dwa razy dwa równa się czterem.

— Tak, panie profesorze... Ale podług dzisiejszego kursu franka waloryzacyjnego...

Zgrzyty.

Waloryzacja.

Radość nam wszystkim tryska z lic,
Waloryzacji przyszła era:
To co nie było warte nic,
Nagle wartości dziś nabiera.
Ale nie tylko w sferze zer
Ta nowość ma istnienia rację,
I wśród społecznych mamy sfer
Powszechną dziś waloryzację.

Z pod ciemnej gwiazdy niecny zbir,
Co dawniej siedział w kryminale,
Ma wśród klas „wyższych“ wpływ i młr,
Bo liczne dziś są te szakale.
Z łap mu brylanty drogie lśnią,
Gdy człowiek pracy ma łachmany,
Utuczył się swych ofiar krwią
Ten paskarz — zwaloryzowany.

Polityk, obszarników knecht.
Wyprawia na „rdzenności“ taniec:
Człek biedny jest dlań niedość „echt“,
Socjał dlań — zdrajca i zaprzaniec.
Lecz gdy na skarb trza złoty dać,
Zatyka kabzy swojej krany,
Bo hasło ma: „ja dre, ty płać“
Patrjota ten — zwaloryzowany.

Inny, łapczywy ciemny cham,
Co dawniej czyścił but uprzejmie,
Dziś przez obietnic złudnych kłam
Został wpływowym postem w sejmie.
Jego plugawych intryg stek
Zwiększa bolesne państwa rany,
Bodajby przy wyborach legł
Suweren ten — zwaloryzowany.

Nawet Filina, plama dzieł,
Której się wstydzili kordebalet,
Nowej „śmietance“ grzeje krew,
Zdradzając mnóstwo tajnych zalet.
Nuworysz czuciem ku niej drga,
Kupując miłość z jej stragana,
Bo i drapaką nędzna ta
Została — zwaloryzowana.

Sat.

A gdy czarna giełda skapitulowała.

Dziwni goście w P. K. K. P.

Dzieje wczorajszego przedpołudnia czarnogieldziarzy.

Było to wczoraj przedpołudniem...
Jakiś niesamowity przestach ogarnął
zwykle przeludnioną dzielnicę między
Wschodnią i Południową... Około
godziny 10-ej odcinek ten był wy-
ludniony — uciekano ku centrum
miasta, jakgdyby ziemia gorzała im
pod stopami...

Tragicznie zbolale twarze, nerwo-
wo trzepocząc rękoma, szeptały 88
— 87... A tam dają 93 i biegły do
wielkiego gmachu P. K. K. P. szu-
kając ratunku...

Przed kasami zakupu obcych wa-
lut utworzył się długi skłębiony wąż
ciał ludzkich, niespokojnie oglądają-
cych się wokół... Czarna giełda i jej
klijenci czuli się nieswojo w tym
gmachu oficjalnych transakcji...

Nagle, jakgdyby prądem elektrycz-
nym rażony, ogonek zakotłował się,
wybuchając gamą różnorodnych o-
krzyków.

P. K. K. P. obniżyło kurs z
9,300,000 na 8,000,000... wśród
wyczekujących zapanowała konsternacja...
Zaczęto wysyłać gońców,
którzy mieli zasięgnąć informacji
„jak na mieście“, tymczasem jednak
„powstrzymywano się od transakcji“,
sprzedając zaledwie minimalną część
posiadanych przy sobie zasobów do-
larowych...

Gońcy powrócili z hjobowemi wie-
ściami... Na mieście nie było zupeł-
nie popytu na U. S. A. towar...
Zrezygnowany ogonek ruszył do
kasy. L. T. P.

Urzednicy powinni znać konstytucję.

Niedawno podaliśmy wiadomość o
egzaminowaniu urzędników państwo-
wych. W myśl specjalnego zarządzenia
rady ministrów będą podani egzamino-
wani t. zw. urzędnicy referendarscy.

Decyzja w sprawie powyższej jest
zupełnie słuszna, ponieważ z doświad-
czenia wiemy, że nie wszyscy urzędni-
cy, nawet zajmujący wysokie stano-
wiska, znają dokładnie konstytucję i na
leżycie orientują się w zasadach organi-
zacji władz i ich kompetencji.

Egzaminowanie urzędników przynie-
sie więc funkcjonariuszom państwo-
wym niezawodną korzyść gdyż będą
mogli zapobiec luki w wykształceniu;

urzędom zaś — pozwoli wyzbyć się lu-
dzi nieodpowiednich.

Dotychczas jeszcze niewiadomo czy
będą zorganizowane dla urzędników
specjalne kursy przygotowawcze; zda-
niem naszym — kursy takie winny być
powołane do życia, gdyż lepiej można-
by wyszkolić personel urzędniczy.

Od egzaminów zwolnieni będą o-
prócz egzaminowanych urzędników
konceptowych z b. zaboru austriackie-
go również osoby, które zdały egza-
mina sędziowski, na przykład b. starsi
kandydaci do posad sądowych w b. za-
borze rosyjskim.

Dokąd pójść?



„Twoja na wieki”

Wspaniały dramat w 8 aktach.

Dziś!

Dziś!

W roli głównej premjowana gwiazda wszechświatowa Norma Talmadge

Minęły słodkie dni spekulacyjnego Aranjezu.

Ceny artykułów żywnościowych w Gdańsku są o 30 proc. niższe,

to też spadek cen jest tylko kwestją dni.

Obecną sytuację na rynku żywno-
ściowym określić można jako wy-
czekującą, chociaż ceny całego sze-
regu artykułów zdradzają tendencję
zniżkową.

Przy obecnym kursie dolara je-
steśmy krajem o najwyższych cenach
na artykułach żywnościowych, a
ceny artykułów żywnościowych w
Gdańsku kalkulują się o 25 — 30
proc. niżej naszych obecnych cen
rynkowych.

Tak np. cena kg. mąki pszennej
amerykańskiej w Gdańsku loco Łódź
kalkuluje się około 750 tys., pod-
czas gdy cena rynkowa mąki krajo-
wej oscyluje około 1 miliona; kg.
szmalcu amerykańskiego loco Łódź
— 3.800 tys. w Łodzi natomiast już

po niższe cena wynosi 5,600 tys.

Różnica w cenach artykułów ko-
lonjalnych jest jeszcze większa.

To też niewątpliwie po rzuceniu
na rynek zakupionych przez wydział
handlowy w Gdańsku artykułów,
hurtownicy będą musieli obniżyć ce-
ny, tembardziej że hurtownicy kolo-
njalni posiadają wysokie zobowiąza-
nia zarówno wekslowe jak i dolaro-
we, a obecna stagnacja objęła i han-
del kolonialny.

Również ceny węgla zdradzają
tendencję zniżkową, gdyż kupcy li-
czą się z ewentualnością obniżenia
cen przez kopalnie.

Jedynie nie jest spodziewana zniż-
ka cen mięsa i nabiału.

Odebrał sobie życie przez dziecko, dlatego, że było dziewczynką.

Chłopie, czy ci nie żal?...

Jak bardzo jeszcze wielka ciemnota
panuje wśród mas naszego chłopstwa do-
wodzi fakt następujący:

W Kosianowicach za Pabjanicami mie-
szkała rodzina chłopka, składająca się
z ojca, matki i dwóch córek.

Chłop ten posiadał dziesięć morgów
własnego zagonu, troszkę bydła tak, że
na wyżywienie rodziny nigdy mu nie za-
brakło.

Przed kilku tygodniami chłop zwierzał
się przed sąsiadami ze swych trosk co-
dziennych i między innymi wyraził się w
ten sposób:

— Jak mi żona teraz urodzi syna to
wam takie chrzciny wyprawię, że mnie
na całe życie popamiętacie... Ze sto milj-

jonów na wódczynę wydam... A jak mi
córkę urodzi — to się ze zmartwienia
powieszę...

Jakoż w krótkim czasie zawijał br-
cian pod strzechę naszego chłopca i przy-
niósł mu w podarunku... dziewczynkę.

Nazajutrz znaleziono w stodole zimną
zwłokę wisielca — ojca nowonarodzonego
dziecięcia.

Trzy dni wisiał trup w stodole, gdyż
przerazona matka bała się podać wypa-
dek do wiadomości policji.

Po skonstatowaniu przyczyny śmierci
pochowano chłopca obok cmentarza pod
plotem.

Policja prowadzi w tej sprawie śledz-
two. Quis.

XX

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

Tych złodziei nikt chyba nie dogoni.

Będą bowiem mieli 300 par dobrych butów.

Wczoraj do mieszkania Nusena Liber-
mana w Konstantynowie wtargnęło 3 o-
sobników, uzbrojonych w rewolwery, któ-
rzy po steroryzowaniu Libermana zrabo-
wano 300 par cholewek, a następnie ko-
rzystając z zamieszania zbiegli.

O powyższym poszkodowany zawiado-
mił policję.

Pożar.

Nocy ubiegłej o godzinie 3-ej w do-
mu frontowym na I-em piętrze przy ul.
Zielonej № 42, wskutek wadliwego pieca
zapaliła się podłoga.

Zawezwano do akcji ratunkowej I i II
oddziały straży ogniowej, które ogień u-
miejszcwiły o godz. 4 i pół.

Straty, spowodowane przez pożar i
wodę narazie nie dadzą się określić.

Dziś o godz. 9 i pół rano wybuchł
pożar w domu przy ulicy Wschodniej
№ 50, wskutek zapalania się podłogi. O-
gień umiejscowiły II i III oddziały straży
ogniowej.

Atak apoplektyczny.

Wczoraj w laboratorium chemicznym
przy ul. Piotrkowskiej № 128, robotnik
35-letni Jan Stachlewski, uległ atakowi
serca.

Zawezwany lekarz pogotowia, po u-
dzieleniu choremu pierwszej pomocy, od-
wiózł go do domu w stanie osłabionym.

Dziś! CASINO Dziś!

„Nad własną mogiłą”

4-ta seria z wielkiego cyklu obrazów — 4-ta seria

„Hrabina Paryża”

Początek o g. 3-ej po południu.

Ostatnie dni!!! ODEON Ostatnie dni!!!

„Wschód i Zachód”

Przygody młodej amerykańskiej dzie-
wczyny w Polsce.Rzecz dzieje się w Ameryce, Polsce
i Austrii.W rolach głównych ulubienicy Łodzi
Mally Picon i Jakob Ralich

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.”)

GOTÓWKA.

Dolary 9,400,000 — 9,300,000

CZEKI.

Belgia 390,000 — 382,000

Londyn 40,541,000 — 39,700,000

New York 9,400,000 — 9,350,000

Paryż 435,000 — 425,000 — 430,000

Praga 279,100 — 265,300

Szwajcaria 1,630,000 — 1,590,000 —

1,608,000

Sztokholm 2,470,000

Wiedeń 133,75 — 130,50

Włochy 414,000 — 403,000

Złoty frank 1,825,000

Milijówka 450,000 — 425,000

Bone złote 1,400,000 — 1,450,000

Tendencja niżkowa.

New York 9,300,000 — 9,225,000

Paryż 424,000

Praga 265,000

Szwajcaria 1,605,000

Sztokholm 2,435,000

Wiedeń 130,000

Włochy 403

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9,350,000 (w obrotach prywatnych)

Tendencja słaba.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

bez mian.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9,325,000

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDAŃSK, 31 stycznia. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Marka polska 0,65

Warszawa 0,61

Dolary 5,92

TRZECIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 31 stycznia. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Marka polska 0,64

Warszawa 0,62

Dolary 5,91

Rynek dewizowy w Łodzi.

Na dzisiejszym rynku dewizowym panowała nadal tendencja niżkowa. Dolarami obracano po 9.100.000.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 380,000

Holandja 3,465,000

Londyn 39,550,000

Varszawska giełda akcyjowa.

Bank Handlowy 15—18—17500

Przem. Pol. 3—3200

Powsz. Kred. 400—450

Bank Spółdzielczy 27.500—27—27500

Bank Zw. Ziemian 20—21500—20500

Bank Dyskontowy 15500—16500

Bank dla H. i P. 3950—4100

Bank Przem. Lwów 2500—2700

Bank Zachodni 5750—7750—7500

Bank Zjedn. Ziem P. 3500

Bank Zw. Ziemian 575

Sole potasowe 32—33—32

Kijewski 14500—17—16500

Puls 1500—1650—1625

Strem 75

Wildt 725—775—725

Czersk 2400—3—2850

Gostawice 4750—5—4850

Cukier 18—16—17

Firlej 2250—2650—2600

Węgiel 19—18 (1) 24500—22500 dr.

Cegielski 2500—3200—3100

Fitzner 29500—32000

Modrzew 34—43—40 (1 i 3) 43—

46—44

Ostrowiec 41—45—43

Pocisk 5500—5300

Rudzi 7250—6750—6900 (1) 8300—

8500 dr.

Starachowice 16750—17550—17250

Ursus 4800—5400—5350 3 em. —4400

Bednawski 775

Borkowski 3—2950—2200

Jablkowscy 800—850

Skóry 325

Cerata 650—600—625

Welt 2750—2700

Chodorów 26—32500—29000

Częstocice 10500—11500—11

Michałów 5500—6800—6400

Łazy 475—45—480

Drzewo 2—2300

Lilpop 3—3350—3250

Norblin 4500—34004000

Ortwejn 1500—1450—1550

Parowozy 2700—2850—2650

Rohn 1950—1925 4 em. 1750

Zieleniewski 53—52—52500

Zyrardów 1025—925

Belpol 220

Zegluga 680 7 em. 600—610 — 600

Elektryczność 6500—6700—6500

Dźwignia 750

Korek 475—525—475

Granum 1000

Mirków 8100

Nafta 3—2800—2900

Nobel 5550—5450—550 6 em. 5—4800

Pustelnik 4000

Tkanina 415

Syndykat 8000—7750—8000

Ćmielów 9600—9000—9200

P. T. E. 1200—800

Haberbusch 15250—18000

Kłucze 4400—4100—4250

Maryni 3400

Przem. Naft. 4250

Rylscy 700—760—725

Spirytus 8-11 (1) 8250-12-11750 (3)

12—13

Konopje 2300—2250 5 i 6 em. 2000

Tendencja wybitnie niżkowa.

ZEBRANIE ZWIĄZKU LEKKIEJ ATLETYKI.

W dniu dzisiejszym o godzinie 7-ej wiecz. w gmachu D. O. K. przy ul. Al. Kościuszki 67 odbędzie się organizacyjne zebranie L.O.Z.L.A.

Zarządy klubów sportowych w zro zumieniu doniosłości sprawy winny ze brać swoje obowiązki przedstawić lami swemi.

Z ramienia P.Z.L.A. przybędą do Łodzi na to zebranie pp. Jerzy Grabowski i kpt. Tedeusz Daniec. p.

MAGISTRAT NIEMA PIENIEDZY.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu rozpartywano w myśl decyzji rady miejskiej sprawę zakupu dla miasta karettek samochodowych.

Ponieważ ustalono, iż obecnie magistrat nie posiada funduszu na ten cel postanowiono sprawę tę odroczyć. b.

Maszyny do pisania

AG. COMMERCIAL i HEROINE

oraz wołoki i taśmy

poleca ze składu

Agencja Sprzedaży Maszyn Biurowych

ul. Główna 38 m. 3.

Udziela się lekcji pisania na maszynie.

Kurs waloryzacyjny franka złotego.

Dziś 31 stycznia 1.900.000 mk.

Jutro 1 lutego 1.840.000 mk.

Dla wyborów tytoniowych do d. 3 lutego 1,910,000 mk.
Dla opłat kolejowych do d. 31 stycznia 1,900,000 mk.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

NOWY JORK, 30 stycznia

Kurs dzienny 4 i jedna czwarta proc.

Londyn 4.26.30

Londyn 60 dni 4.23.37

Paryż 4,61

Amsterdam 37.22

Kopenhaga 16.20

Praga 2.88

Berlin 23 i pół—2.23 i trzy czwarte

centów za biljon

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 30 stycznia

Paryż 92.95

Belgia 104.60

Szwajcaria 24.65

Holandja 11.45 i trzy czwarte

Nowy oJrk 425.36

Hiszpanja 33.50 i pół

Włochy 98.12

Niemcy 18 i pół bilj.

Wiedeń 302.500

GIEŁDA PARYSKA.

PARY—, 30 stycznia

Ameryka 21.94

Belgia 89.27 i pół

Anglja 93.60

Holandja 816

Włochy 95.20

Szwajcaria 378.50

Hiszpanja 278

Sztokholm 576

Praga 63.25

Bukareszt 11.04

Wiedeń 30.95

GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 30 stycznia.

Amsterdam 13,05 i pół

Berlin 8,27 i pół za biljon

Chrystjanja 474

Kopenhaga 565

Sztokholm 918

Zurych 005 i jedna czwarta

Londyn 149,12 i jedna czwarta

Nowy York 35,05

Wiedeń 494

Marka niemiecka 8,22 i pół za biljo

Paryż 160

Włochy 152 i trzy czwarte

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 30 stycznia.

Dowóz do portów Atlantyku i Gólfu

19,000

Wewnątrz kraju 7,000

Wywóz do Anglii 15,000

Na kontynent 17,000

Loco 33,40

Luty 32,85

Marzec 33,07—33,09

Maj 33,38—33,40

Lipiec 32,10—32,14

Sierpień 29,80

Wrzesień 28,77

Październik 27,90

Listopad 27,66

Grudzień 27,43

NOWY ORLEAN, 30 stycznia.

Loco 33,38

Marzec 33,12

Maj 32,85

Lipiec 32,90

Październik 27,35

Grudzień 26,95

LIVERPOOL, 30 sty

Styczeń 19,01

Marzec 19,19

Maj 19,16

Lipiec 18,66

BREMA, 30 stycznia. Bawełna amerykańska. Cena za 1 kg. 36,16 centów amerykańskich.

POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE

w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim

poleca w wielkim wyborze

Czytelnia Nowości Alfreda Straucha

Ul. Prez Narutowicza (Dzielnia) 14. Tel. 13-85.

Abonament miesięczny 2.000.000 mk.

NA RATY! **Także za gotówkę!** różne towary manufakturowe, sukno, materiały wełniane, boston, kamgarn na ubiory męskie, kostjumy damskie, szewjot, gabardine, kort, trykotyne we wszystkich kolorach nabyć można. **Zakątna 21** (róg Nowo-Cegielnianej) 1-sze piętro front. **Uwaga!** Taniej niż wszędzie, bo w prywatnem mieszkaniu! Dojazd tramwajem 6, 8.

NA RATY! **Brylanty** złoto, srebro, zegarki, perskie dywany, futra, stare zęby kupuję płacąc najwyższe ceny. **N. Warszawski** Piatrkowska 9 (w podwórzu lewa oficyna 2 piętro).

Bergmann'a

564

Motory i generatory. Aparaty elektryczne.

Materiał instalacyjny

Oryginalne rurki izolacyjne oraz Przewodniki i kable

Poleca ze składu w Łodzi oraz wprost z fabryki po cenach hurtowych. **Reprezentacja na Województwo Łódzkie.**

„FERRO-ELEKTRICUM”

Spółka Handlowo-Techniczna z ogr. odp. Łódź, ul. Przejazd 56. Telefon 11-69.

Jak w Ameryce można „wpaść“?

Oto kilka przykładów, które ilustrują „bluffy“ amerykańskich wydrwigroszy.

W małym miasteczku Black Corners mister Josh Gibson, właściciel małego folwarku znalazł się nagle po śmierci matki właścicielem 45.000 dolarów, odziedziczonych po babce...

— Z taką sumą można coś zrobić, ale nie w Black Corners — myśli sobie mister Gibson.

Jeszcze tego samego dnia, jako przedsiębiorczy Amerykanin przyjeżdża do Nowego Jorku, zamieszkuje w hotelu i studjuje pilnie w dziennikach rubrykę business opportunities.

Wie on jednak, że przed takimi anonimami trzeba się bardzo mieć na ostrożności, gdyż w każdym z nich tkwi jakiś humbug.

MASZYNA DO ROBIENIA PIENIEDZY.

Przy kolacji poznaje pewnego młodego człowieka. Gdy kelner nie mógł mu wydać ze stu dolarów, młodzieniec ów przyszedł mu z pomocą i zamienił mu studolarówkę na 10 świeżych, nowych banknotów po 10 dolarów. Nowe banknoty są przy tak wielkim obrocie w Ameryce rzadkością... Młodzieniec jest niezmiernie miłym dżentelmenem. Razem z nim odwiedził mister Josh kabaret i kilka innych publicznych lokali. Znajomość zamieniała się szybko na przyjaźń. Josh opowiada przyjacielowi o swym handlu końmi i różnych trikach hodowcy bydła. Młodzieniec zwierza mu się ze swych interesów. Posiada on nie mniej nie więcej tylko maszynę do robienia dolarów. Te dolary, na które wymienił mu setkę, są również z pod jego prasy. Chytry Josh nie wierzy w to bardzo. Stanley (to jest imię fałszerza dolarów) prowadzi go do swego mieszkania, drukuje wobec niego banknoty i daje mu kilka dziesięciodolarówek „na pamiątkę“.

Josh biegnie z nimi do banku i zmienia je bez trudności. Teraz jest przejęty w zupełności ideą fabrykowania dolarów i dowiaduje się w jaki sposób mógłby się przyłączyć do interesu. Stanley zapewnia mu, że „przypadkowo“ posiada drugą taką maszynę. Mógłby ją odstąpić za sto tysięcy dolarów, ale pod warunkiem, że Josh natychmiast wyjedzie do Black Corner, żeby mi nie robił w Nowym Jorku konkurencji. Targuje się chwilę, ale koniec końcem ubijają targ na 40 tysięcy dolarów. Josh wypróbował maszynę jeszcze raz — świetnie funkcjonuje. Przyjeżdża do domu, znów próbuje i znów otrzymuje kilkadziesiąt dziesięcin dolarówek.

Na drugi dzień machina zawodzi jednak zupełnie. Jedzie szybko do Nowego Jorku, gdzie Stanley przy wkładzie 5000 dolarów zarobił 40.000. Z samego fałszerza ani śladu. A trik maszyny polegał naturalnie na tem, że było w niej umieszczonych kilkadziesiąt dziesiątek, które automatycznie wylatywały i równo cześnie nie widocznie odcinły w podłożonym papierze odpowiedni kupon.

PODCHWYCONY ROZMOWY TELEFONICZNE.

Temu samemu farmerowi może się zdarzyć co następuje:

Gdy zawarł już znajomość z innym młodzieńcem Hopkinsem, ten mu oświadcza, że zajmuje się spekulacją giełdową, na których można zawsze zarabiać, a nigdy nie stracić. Gdy Gibson w to wątpi, ten prowadzi go do swego biura i wykrywa mu całą tajemnicę (zresztą bardzo niechętnie i za poręczeniem największej dyskrekcji). Tajemnica polega na tem, że Gibson przyłączył do drutu telefonicznego, należącego do miliardera Horpera swój własny drut i podsłuchuje wszystkie jego finansowe spekulacje. Dzięki tym informacjom potrafi on kapitał Josha w ciągu jednego dnia potroić. Ten zaś wierzy mu na razie sumę 200 dolarów. Na drugi dzień otrzymuje wprawdzie nie 600 ale zawsze kwotę 450 dolarów. Na czwartym — jeszcze większy hazard. Coraz więcej zaufania, coraz więcej uczciwości ze strony pocziwego spekulanta. Josh postanawia wreszcie całą swą fortunę zarzyczkować na raz: 50.000 dolarów. Ze ta suma mu się nie potroiła, ale wraz z właścicielem podchwyczonego telefonu znikła — dośpiwa sobie sam do wspaniałych czytelni. Oczywiście jest też, że podchwyczony telefon, to tylko — bluff.

KORZYSTNE KUPNO REALNOŚCI.

Dwa poprzednie wypadki przewidują u naciągniętego pewną dozę inteligencji. Jeżeli jednak chodzi o jakiegoś „chyrtego“ Jankesa, z dziewczycy lasów lub stepów, co łatwo poznać po wyglądzie, to oszust łatwiej go może nabrać.

— How do you do, John — odzywa się do swej ofiary, pana Early z Teksasu, miły starszy jegomość, przyjacielsko klepiąc go po ramieniu... Gdy ten zdziwiony patrzy się i nic nie rozumie, starszerek mówi:

— Oh, excuse, wzięłem pana za kogo innego, mego przyjaciela, którego nie widziałem pięćdziesiąt lat... Pan taki podobny... pan z prowincji, nieprawda?

Zaczyna się ta rozmowa, pełna poufałości i przyjaznego tonu. Przybysz daje do poznania, że chętnie kupiłby w Nowym Jorku jakąś realność lub zrobiłby inny dobry interes. Na to sympatyczny starszerek prowadzi go na most brookliński. Patrzył na licznych przechodniów, biegających po moście.

— Nie pan, co robisz tu ci wszyscy ludzie?

— Nie.

— To ja panu powiem: oni oglądają most brookliński.

— Dlaczego?

— Ponieważ jest do kupienia.

— Nie może być, jak to?

— Miasto jest w trudnościach finansowych i sprzedaje most za milion dolarów. Właściciel ma prawo pobierać od każdego przechodnia po 5 centów myta.

— Hm, ale ja nie mam miliona dolarów

— Nic nie szkodzi. Złóż pan zadatek, a resztę będzie pan spłacać z myta. Bajeczny business.

Panu z Teksasu tak się podobał ów interes, że zgodził się na kupno. Przyjaciel zaprowadził go do wspomnianego hotelu, gdzie w obecności trzech świadków odbyto kontrakt i uroczystie wręczono mu klucze od mostu...

Według aktów policyjnych Nowego Jorku, most ten został osiemnaście razy sprzedany.

Wszelkie przypuszczenia i domysły nie doprowadziły na ślad stwierdzenia osobistości, jak również przeprowadzone śledztwo nie dało pozytywnego wyniku.

Obecnie nastąpiło wyświechtanie tego tragicznego zdarzenia.

W pewnym majątku w roznańskim mieszkają p. S-ki, który będąc wdowcem sprowadził z Warszawy do wychowania dzieci guwernantkę.

Młoda, urocza panna Z. zdołała wkrótce zaskarbić sobie miłość nie tylko dzieci, lecz i ich ojca, który począł myśleć zupełnie poważnie o zaślubieniu panny Z. Po pewnym czasie przyjechał do p. S-kiego jego brat Jerzy. Po kilku tygodniach bytności gość również zakochał się w pięknej pannie Z.

Pewnego dnia bracia zwierzyli się sobie ze swych afektów względem panny Z.

Narazie obaj czuli się po wyznaniu nieswojo i jeden drugiemu, po namyśle solennie przyobiecał ustąpić z drogi. W umysłach obydwu przemknęła myśl o mobójczy. Jerzy żałował brata Stefana jako mającego dzieci. Stefan ubolewał nad młodością i cierpieniem Jerzego.

Ostatecznie zgodzono się na amerykański pojedynek. Czarna gałke wyciągnął starszy brat Stefan, który niezwłocznie chcąc wykonać wyrok i nie chcąc aby się tajemnica wykryła, uznał, że najlepszą będzie śmierć pod kołami pociągu, śmierć taka bowiem uchodzi za wsze może za przypadkową. Gdy o północy Stefan S-ki wyruszył w drogę i znalazł się na torze, dogonił go brat Jerzy i począł błagać, aby zaniechał samobójczego zamiaru.

Widząc, że perswazje nie pomagają Jerzy w ostatecznym razie postanowił ponieść śmierć razem z bratem.

W chwili, gdy nadjechał pociąg pociąg pociąg, Stefan rzucił się na tor kolejowy. Podbiegli do niego brat Jerzy i chciał go jeszcze w ostatnim momencie ocalić. Nastąpiła chwila rozpaczliwego szamotaniam się.

Po chwili pasmo życia obu zakochałych braci przecięły koła pociągu.

Obecnie, gdy się tajemnica wyświechtła, zrozpaczona panna Z. jest bliska obłędu.

Dwaj zakochani bracia pod kołami pociągu pociągu pociągu.

Miłość dwóch braci do jednej kobiety. — Myśl samobójstwa. — Pojedynek amerykański. — Na torze kolejowym. Tragiczna śmierć.

Poznań, 28 stycznia.

Przed kilku tygodniami na torze kolejowym w pobliżu Poznania pociąg pociąg pociąg najechał w nocy na dwóch szamocących się ludzi.

Ciała ich pokrajane zostały w okropny sposób na kawały. Podróżni za

trzymanego pociągu z przerażeniem oglądali zmasakrowane członki ludzkich ciał i pokrwaśnione strzępy ubrań.

Stwierdzono, iż przejechani przez pociąg byli to młodzi inteligentni ludzie. Żadnych jednak dowodów nie znaleźli na przy nich.

JULJAN STARSKI.

72)

Szatan Łodzi.

Powieść

awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

Spojrzała nań przerażeniami oczami. — Nie zabijać, nie zabijać Czin-Li, do-bry panie...

Złożyła ręce, jak do modlitwy.

Położył jej lekko rękę na głowie i, spojrzawszy przenikliwym wzrokiem w zażwawione oczy, szepnął miękko:

— Nie bój się, mała, nic ci nie zrobię, ale nie będę palił opium.

Skineła głową w milczeniu...

— A gdybyś — rzekł stanowczo — próbowała mnie zdradzić to...

Wskazał jej palcem na błyszczącą w świetle różowej lampki lufę rewolweru...

— Mogę iść już? — zapytała...

— Możesz... ale pamiętaj, o czym ci mówiłem...

Wstała cicho z kłeczek i drobnymi krokami wyszła z separatu.

Kranc rozłożył się wygodnie na futrach i zamyślił się głęboko.

Myśl jego biegła ku Łodzi, gdzie zostawił Klarę taką samą... Jakaś dziwna

tkliwość poczęła się w nim budzić na wspomnienie o niej...

— Wszystko już załatwiłem — pomyślał — jutro wyjeżdżam już z Londynu...

Nagle usłyszał za kotarą czyjeś ostrożne kroki... Przymknął oczy, jak w odurzeniu opiumowym... Ktoś uchylił lekko kotary... Spojrzył przez szpary oczu... Był to Dziedukowski... Stał w wejściu spojrzał badawczo na Kranca, sądząc, że jest on pogrążony w głębokim śnie dał komuś za kotarą jakiś znak... Do separatułki wsunęło się cicho czterech chińczyków...

— Śpi — szepnął do nich Dziedukowski — możecie mu spokojnie wyjąć portfel... Potem odwieźcie go samochodem do hotelu „Royal“ na Downing-street...

Jeden z chińczyków zbliżył się do Kranca i począł łapczywie przeszukiwać mu kieszenie...

Kranc zdecydował się...

Zerwał się szybko na równe nogi i, wyciągnawszy rewolwer błyskawicznie:

— Stać, psy! Nieruszać się, bo będę strzelał!

Chińczycy zatrzęśli się z przerażenia. Dziedukowski tylko uśmiechnął się chytrze i zwrócił się do chińczyków:

— Nie bójcie się tego chlęstka... Nie wystrzelili...

Spokojny i lekceważący głos Dziedukowskiego zdenerwował go niebywale.

Wymierzył mu rewolwer w głowę i nacisnął cyngiel...

Rozległo się ciche stuknięcie iglicy, ale mauzer nie wystrzelił...

Nacisnął cyngiel po raz drugi — bez skutku...

Dziedukowski zaśmiał szyderczo...

— Co pan myśli, że ja już jestem wogóle kretyn?... Byłem o tyle ostrożny, że wyciągnąłem panu w samochodzie rewolwer z kieszeni i opróżniłem magazyn... Przydała się jednak ta ostrożność, prawda?...

Zaśmiał się złośliwie.

Kranc rzucił się nań z zaciśniętymi pięściami, ale na krzyk Dziedukowskiego chińczycy pośpieszyli mu z pomocą...

Uwiesił mu się u rąk, nóg, szyi, chcąc przewrócić na ziemię...

Otrząsnął się...

Odpadli odeń, jak muchy...

Zerwał się szybko na nogi i ponowili atak...

Jeden niski krępy chińczyk, schyliwszy, jak buhaj głowę, rzucił się na Kranca, chcąc go obezwładnić straszliwym uderzeniem w brzuch...

Kranc zwinnym kocim ruchem usunął się szybko na bok i chińczyk runął, jak długi na podłogę...

Podbiegli inni ze straszliwym impetem... Silnym zamachem ręką powalił jednego na ziemię z roztrzaskanem no-

sem i puścił się w pogoń za Dziedukowskim. Ten wybiegł, jak szolony z sepratu wrzeszcząc przeraźliwie z obłądnego strachu... Kranc pobiegł za nim... Nagle potknął się o coś i upadł...

Jeden z chińczyków dopadł doń tygrysim skokiem i uderzył go z przeraźliwą siłą pięścią w skroń.

Kranc stracił przytomność...

Gdy się obudził leżał w łóżku w swoim hotelu.

Ujrzał pochyloną twarz jakiegoś starszego pana...

Unosił się lekko na łóżku i spojrzał nań pvtajace...

— Leż pan spokojnie — usłyszał cichy, miły głos — jestem lekarzem...

Kranc opadł beśsiłnie na poduszki... Czuł w głowie okropny szum i łomot... Począł sobie z trudnością przypominać wydarzenia ostatniej nocy...

— W jaki sposób się dostałem tutaj? — zapytał słabym głosem...

— Jacyś ludzie przywieźli pana na samochodzie...

— Aha... — mruknął Kranc...

Doktor nałożył mu opatrunek na głowę i rzekł:

— Za dwa dni będzie już zupełnie dobrze...

(D. c. n.)

Prenumerata: W Łodzi mk. 3.300.000 i odnosz. do domu 250.000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk 5.200.000 miesięcznie. Zagrancja mk. 10.000.000 miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6-7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Express wieczorny i Republika łącznie 8.300.000. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 50000 za wiersz (miliemetry (nastronie 10 szpali) W TENSCHIE mk. 100000 za wiersz (miliemetry (na str. 8 szpali). NADESLANE: mk. 80000 za wiersz (miliemetry (na str. 8 szpali). NEKROLOGI: mk. 80000 za wiersz (miliemetry na str. 8 szpali). Znacznikowe i znakowkowe do tabelki mk. 400.000. Z miejscowe o 50 proc. drożej. Zagranc. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.